

# Hipokryta



**Gdy Lech Wałęsa przestał w 1995 roku być prezydentem, jego sytuacja finansowa nie wyglądała najlepiej. Wtedy tylko NSZZ Solidarność udzieliła mu niezbędnej pomocy. Związkowcy chcieli nawet utworzyć coś na kształt stowarzyszenia „Polska i Solidarność - Lechowi Wałęsie”. Gdy wyszedł na prostą - szybko o tym zapomniał.**

- Otrzymuję bardzo wiele sygnałów z Polski wskazujących, że jest ogromne zainteresowanie akcją pomocy Lechowi Wałęsie w jego obecnych kłopotach finansowych, na wypadek, gdyby groziła mu eksmisja z domu, w którym mieszka - relacjonował w lutym 1996 r. na łamach Tygodnika Solidarność ówczesny szef związku Marian Krzaklewski.

Wałęsa przyjmując pomoc od Krzaklewskiego, otrzymał wtedy od Komisji Krajowej w siedzibie Solidarności pomieszczenie, niezbędny sprzęt i sekretarkę, deklarował wówczas, że gdyby nie było potrzeby ratunkowej, wszystkie fundusze pozostaną w związku. Na szczęście sytuacja naszego pierwszego przewodniczącego szybko się poprawiła.

Co mówił wtedy Lech Wałęsa, który wcześniej - jako prezydent - zgłaszał postulat zwijania sztafardów?

- Dzisiaj takiego pomysłu już bym nie zgłosił. Bo dzisiaj Solidarność jest w Polsce bardzo potrzebna - mówił w wywiadzie dla Tygodnika Solidarność (TS 5(385) 1996 r.). - Mówię tak wcale nie dlatego, że przestałem być prezydentem - zastrzega. „S” nie będąc partią polityczną, musi pełnić również i polityczną rolę... Bo jeśli tego nie uczyni, wygrażą ludzie niechętni związkowi i ludziom pracy.

- I chcemy, czy nie chcemy, związek musi dopomóc, by sprawy dotąd nierozwiązane zaczęto w końcu rozwiązywać. Musi czasem tupnąć, krzyknąć, zaprotestować, powalczyć - mówił wtedy Wałęsa. Dzięki Bogu Lech Wałęsa szybko wyszedł na finansową prostą. Szybko też zmienił retorykę. Ponownie wszedł w konflikt ze związkiem, który zaangażował się w tworzenie AWS-u i w wyborach prezydenckich w 2000 roku poparł nie jego, tylko Mariana Krzaklewskiego. Wałęsa poniósł w tych wyborach druzgocącą klęskę. W jego wypowiedziach powrócił postulat zwijania związkowych sztafardów.

Jednak prawdziwa eskalacja nastąpiła po dojściu do władzy Platformy Obywatelskiej. Ekipa Tuska, która wprowadzając wiele antypracowniczych rozwiązań jest z Solidarnością w ostrym konflikcie, zaczęła zręcznie wykorzystywać Wałęsę do rozgrywania związku. Warto choćby wspomnieć o słynnym „pałowaniu związkowców”.

*Marek Lewandowski*

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (37/2014)**